233225 ZN
-75

ANIELKA

Bol. Prusa

Opracowała
L. Ogińska

Wydawnictwo „POMOC SZKOLNA" H. Wajnera
Warszawa, Bielańska 5.

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGIELL.
CRACOVIENSIS

233225

I
75

Biblioteka Jagiellońska
1000637190

Szymon Deptu
emigrant z Pols
w darze
Bibliotece
Jagiellońskiej

Tłoczono w Drukarni „GRAFIA". Warszawa.

Życie i twórczość Bolesława Prusa przed „Anielką“. Geneza „Anielki”.

Bolesław Prus (Aleksander Głowacki 1847 — 1912) pochodził z niezamożnej rodziny ziemiańskiej. Wczesne lata dzieciństwa swego spędził na wsi. Był dzieckiem o sercu wrażliwem i dobrem, lecz wesołem, gotowem zawsze do figlów, jak świadczą o tem wzmianki kolegów i przyjaciół znakomitego pisarza i jak do pewnego stopnia odtworzyć możemy sobie jego własne dzieciństwo na podstawie dwóch, serdecznym humorem ożywionych obrazków Prusa p. t. „Grzechy dzieciństwa“ i „Omyłka“.

W liceum lubelskiem młody Aleksander Głowacki zdradzał wielkie zamiłowanie do nauk matematycznych i przyrodniczych. Dla rozrywki pisywał drobne, dowcipne wierszyki do gazetki szkolnej „Głos z kąta“, którą wydawali wówczas uczniowie wyższych klas. Interesują go też różnorodne zagadnienia społeczne i narodowe, i z całym rozmachem młodzieńczym rozstrząsa z kolegami najważniejsze problemy. Wypadki r. 1863 porwały w wir swój siedmnastoletniego młodzieńca i Aleksander Głowacki zaciąga się w szeregi powtańców. W r. 1866, przybywszy do Warszawy, wstą-

pił do do Szkoły Głównej, gdzie zapisał się na wydział matematyczno-fizyczny. Ponadto studjował gorliwie przyrodę, a, idąc z prądem czasu i czyniąc zadość własnym upodobaniom, zgłębiał dzieła treści filozoficznej.

Były to czasy studjów młodzieży, które, jak niegdyś okres filaretów wileńskich zapoczątkować miały nową epokę w literaturze i umysłowości polskiej. Przebrzmiały już bowiem echa romantyzmu a powstanie styczniowe usypało mogiłę jego nierealnym hasłom. W życiu społeczeństwa polskiego dokonywały się zmiany, szczególnie jaskrawo występujące w Warszawie. Po nieudałem powstaniu tysiące rozbitków, pozbawionych swych siedzib, setki usuniętych przez rząd zaborczy ze stanowisk szukało w Warszawie środków do życia. Uwłaszczenie włościan, rozwój przemysłu — niestety, głównie za sprawą kapitału obcego — były to czynniki, które wpływały na przeobrażenie się stosunków ekonomicznych. Nic zatem dziwnego, że młodzież ówczesna bacznem okiem patrzała na kryzys w społeczeństwie polskiem, a mając przed oczyma groźne memento ostatniego powstania, szukała nowych dróg do odbudowy ojczyzny. Idee pozytywizmu zachodnio-europejskiego formowały rórwnież umysły ówczesnej młodzieży i pogłębiały jej instynkty społeczne. Zwrot do teraźniejszości, zapał do pracy realnej, stawał się hasłem dnia. Żądano pracy, opartej na dokładnej obserwacji życia, będącej w ścisłym związku z poprawą bytu; miała to być trwała, powolna, lecz niezachwiana budowa od podstaw, zmierzająca do usunięcia niedoli i ubóstwa społeczeństwa.

Początkowo zamierzał Prus poświęcić się twórczej pracy badacza, który swemi wynalazkami skieruje ludność na nowe tory. (Ideę tę wcieli

później Prus w postacie prof. Geista w „Lalce“). Obdarzony jednak niezwykle bystrym zmysłem obserwacyjnym, a przedewszystkiem, mając serce czułe na każdy przejaw niedoli ludzkiej, nie mógł Prus stać się uczonym, nie umiał w pracowni zamknąć się przed światem. Pociągała go praca publicystyczna, bo dawała mu możność bezpośredniego wypowiedzenia się w aktualnych sprawach i pozwalała udzielać rad, któreby dopomagały do uleczenia ran w społeczeństwie. Prus zatem podobnie jak jego rówieśnicy: Świętochowski i Sienkiewicz pierwsze kroki w piśmiennictwie stawia jako publicysta, a zgodnie ze swym niezwykle czujnym i żywym zmysłem społecznym pozostaje wierny publicystyce do końca swego życia.

W r. 1872 pojawił się w umiarkowanym organie „Opiekun domowy“ pierwszy artykuł podpisany pseudonimem: Bolesław Prus. Odtąd w artykułach poważnych, w humorystycznych kronikach tygodniowych, w licznych feljetonach nawoływać będzie Prus do podniesienia oświaty, do szerzenia zdrowych zasad moralności, występować będzie w obronie ludu, dążyć do polepszenia stosunków ekonomicznych w kraju. Publicystyka stała się dlań areną, na której poruszał zawsze najbardziej palące kwestje. Nie bronił Prus nigdy interesów jednej partji lub warstwy społecznej, wytyczną zasadą jego było występowanie w imię idei sprawiedliwości; dlatego karci egoizm klas uprzywilejowanych, potępia krzywdzących; z głęboką subtelnością jednak i zrozumieniem bólu odnosi się do pokrzywdzonych i słabych.

Równocześnie prawie z pierwszemi artykułami w „Opiekunie domowym“ Prus zaczyna próbować sił swych w dziedzinie twórczej. Powstają drobne obrazki; są to zazwyczaj wesołe i dowcip-

ne powiastki, kreślone w sposób powierzchowny, rojące się od konceptów i w miejsce prawdy, oddające karykaturę życia. Zaliczyć tu należy „Kłopoty babuni“, dalej powiastki, wydane pod wspólnym tytułem „To i owo, właściwie ani to, ani owo, czyli 48 powiastek dla nieletnich dzieci“, „Kłopoty redaktora“, „Pan Wesołowski i jego kij“, „Doktór filozofji na prowincji“, szereg obrazków, wydanych później w r. 1890 w książce p. t. „Drobiazgi“. Już sam lekki temat powiastek, śmieszne nazwiska bohaterów (np. Diogenes Fajtaszko) świadczą dowolnie, że Prus do utworów tych nie przywiązywał głębszej wagi. Z punktu widzenia wartości artystycznej są to przeważnie rzeczy bez znaczenia, ciekawe jednak pod względem psychologicznym. Odzwierciedlają się w nich zarodki talentu wielkiego pisarza, śledzić możemy w nich rozwój jego zdolności. Często do głosu przychodzi w powiastkach znakomity dar obserwacyjny Prusa, a niekiedy ujmuje już i rozrzewnia nas autor błyskami swoistego humoru.

Dowcip bowiem Prusa w różnych przejawiał się fazach. W powiastkach przybiera on formę konceptów, mających na celu rozśmieszanie czytelnika zabawną grą słów, dwuznacznikami, satyrycznem powtarzaniem utartych frazesów. W późniejszym okresie zatraci humor Prusa wyłącznie satyryczny charakter, pogłębi się i starać się będzie ująć istotę przedstawionych osób lub zdarzeń. Humorem kierować pocznie nie tylko bystra spostrzegawczość, lecz także uczuciowość, serce pisarza; toteż w późniejszych utworach Prusa humor jego nie tylko nas bawi, lecz przedewszystkiem rozrzewnia.

Wrażliwość na ludzką niedolę, współczucie dla cierpień i bólu biednych, upośledzonych i po-

krzywdzonych przez życie był to obok humoru i zdolności spostrzegawczej drugi najważniejszy czynnik talentu Prusa. I oto powstają utwory, w sposób poważny starające się odtworzyć dzieje ludzi nieszczęśliwych. „Pałac i rudera“, „Dusze w niewoli“, pierwsze próby Prusa w dziedzinie powieści nie dają nam jeszcze ludzi rzeczywistych, brak im tężyzny i głębi psychologicznej. „Pan Wesołowski i jego kij“ i inne powiastki to przesada w humorystycznem przedstawieniu życia, które zamiast rzeczywistych osób dają ich karykatury; również w „Pałacu i ruderze“ i w „Duszach w niewoli“ nie spotykamy ludzi prawdziwych. Pełnię i szczerość uczuć usiłuje autor zastąpić melodramatycznem ujęciem życia.

Prus jako publicysta objawiał zawsze serce czułe na dolę i niedolę dzieci bez względu na to, do jakiej przynależne były one klasy społecznej. Z rozrzewnieniem i tkliwością, a zarazem z uśmiechem i humorem zbliżał się do duszy dziecka. Do zainteresowania się dziećmi pobudzał go przeczysty i szczery humanitaryzm [1]), przenikający jego twórczość publicystyczną i literacką. Słabym i niezaradnym najbardziej potrzeba opieki, serca, więc ogarnia niem przedewszystkiem istoty słabe fizycznie i bezbronne: dzieci. W artykułach swych w „Opiekunie domowym“ zajmował się Prus niejednokrotnie niedolą dzieci miejskich i żyjących na wsi, domagał się rozsądnego kształcenia ich umysłu i charakteru, przestrzegania w izbach szkolnych należnych warunków higjeny, dbania o rozwój fizyczny wychowanków; biczem ironji smagał nudną oschłość nauki, a w miejsce jej żądał lekcji swobodnej, ożywionej własnemi spostrze-

[1]) Humanitaryzm: miłość ludzkości.

żeniami dzieci. — Zainteresowanie dla świata dziecięcego wzrosło w nim jeszcze pod wpływem rozczytywania się w utworach ulubionego przezeń pisarza, Dickensa, który z przejęciem maluje w swych „Szkicach“ życie biednych i nieszczęśliwych dzieci.

W r. 1881 ukazuje się „Anielka“, pierwsza powieść Bol. Prusa, w której po szeregu mniej lub bardziej udatnych prób literackich autor z prostotą i szczerością skreślił dzieje trzynastoletniej bohaterki. W „Anielce“ po raz pierwszy przejawił się dojrzały talent wielkiego pisarza, po raz pierwszy psycholog, humorysta i społecznik odtworzył bez karykatury lub przesadnej sentymentalności cierpienia nieszczęśliwej dziewczynki.

Treść utworu.

Rozdz. I—V. Od dłuższego czasu podupadł dostatni niegdyś dwór rodziców Anielki, pola były źle obsiane, służba dworska raz po raz wyrażała swe niezadowolenie. Ojciec Anielki, pan Jan, człowiek lekkomyślny, bardzo często przebywał poza domem. Właśnie niedawno sprzedał Niemcom las, na który otrzymał zadatek. Na lesie jednak ciążyły serwituty, które pan Jan obowiązany był znieść przed ostateczną sprzedażą, w przeciwnym razie musiałby ustąpić z zadłużonego już majątku. — Anielka, miła trzynastoletnia dziewczynka przebywała stale w towarzystwie chorej swej matki i siedmioletniego braciszka Józia, który był dzieckiem lękliwem i słabowitem. Edukacją Anielki zajmowała się guwernantka, panna Walentyna. Nudne jednak lekcje męczyły dziewczynkę i z radością po skończonej lekcji bawiła się z swym pieskiem Karusiem.

Pewnego popołudnia, przechadzając się po ogrodzie, Anielka usłyszała nawoływania dziecka, dochodzące z gościńca. Zaciekawiona pobiegła na gościniec i tuż obok chaty włościanina Gajdy ujrzała córkę jego Magdę, kilkuletnią dziewczynkę, bawiącą się z prosiątkiem. Anielka dowiedziała się od Magdy, że przed kilku dniami Gajda zbił Magdę, gdyż nie upilnowała maciory, którą dziedzic zoczył w szkodzie i kazał zastrzelić. Wzruszyła Anielkę krzywda wyrządzona słabemu dziecku.

W kilka godzin później przybył do dworu Szmul, pachciarz i dzierżawca karczmy. W gabinecie swym dziedzic prowadził z Żydem naradę finansową. Przez czas rozmowy ze Szmulem Anielka znajdowała się w ogrodzie w pobliżu pokoju ojca.

Przykre wrażenie wywarło na dziewczynce wymienione kilkakrotnie przez Szmula nazwisko pani Weiss. — Przez następne dni ojciec Anielki pozostawał w domu. Pan Jan był obecnie roztargniony i niespokojny: zbliżał się bowiem termin rozstrzygnięcia serwitutów, a coraz częściej dochodziły dziedzica słuchy o wygórowanych żądaniach włościan. Usposobienie pana zaciążyło niejako nad domem. Parobcy, jeden po drugim, dziękowali za służbę, klucznica Kiwalska opuściła dwór, nawet panna Walentyna poczęła zaniedbywać się w spełnianiu swych obowiązków pedagogicznych.

W tym czasie zjechała niespodzianie do dworu uboga krewna, Anna Stokowska. Pan Jan przyjął ją z taką obojętnością, że p. Stokowska postanowiła jeszcze tego samego wieczora dwór opuścić. Anielka w tajemnicy przed rodzicami czule pożegnała ciotkę i serdecznością swą wzruszyła poczciwą kobietę.

Rozdz. VI—XI. W niedzielę po nabożeństwie w karczmie Szmula zebrali się chłopi ze wsi i okolicy. Gromada, dobrze już podpita, zaczęła naradzać się nad sprawą serwitutów. Chłopi postanowili zrzec się swych praw jedynie za cenę pięciu morgów. Dziedzic nie wątpił już przeto, że sprzedaż majątku jest nieunikniona, pocieszał się jednak myślą, że z ciężkiej sytuacji wyratuje ich bogata ciotka prezesowa.

Nazajutrz zrana doniesiono dziedzicowi, że jeden z fornali zajął konie Gajdy, gdyż zaszły w pszenicę. Na żądanie dziedzica chłop dał trzy ruble za oddanie koni, lecz postanowił zemścić się na Magdzie za to, że ich nie upilnowała. Anielka, obecna przy rozmowie ojca z Gajdą, pragnęła ocalić Magdę. Kiedy Gajda wracał do swej chałupy, Anielka błagała go, by nie bił dziecka i dla pokrycia straconych przez niego trzech rubli chciała mu nawet ofiarować swój złoty medaljonik, aż chłop przejęty potęgą uczucia, bijącego od dziewczynki, przyrzekł uroczyście poniechać zemsty na Magdzie.

W tym samym dniu panna Walentyna opuściła dwór, a wieczorem po krótkiem pożegnaniu z żoną i dziećmi wyjeżdżał z domu pan Jan, nie wspominając zupełnie żonie swej

o bliskiej już sprzedaży majątku. — We wsi nastały teraz dni trwogi. Z obawy przed Niemcami delegacja chłopów oświadczyła dziedziczce, że godzą się na trzy morgi, byle dziedzic cofnął swój zamiar. Najbardziej zaś z pośród chłopstwa poruszony Gajda szukał podstępnych sposobów, by przeszkodzić dziedzicowi w sprzedaży.

Po wyjeździe ojca i guwernantki usłużna Anielka starała się dopomagać matce, pozatem spędzała czas na nauce lub bawiła się z Karusiem. — Któregoś wieczora Gajda z ciemnej swej chaty patrzał uparcie w stronę zabudowań dworskich. Około północy coraz liczniejsze płomyki poczęły przelatywać od płotu ogrodowego w kierunku dworskiego dachu. Chłop przerażony, że to pali się dom, a nie stodoła dworska, wpadł na dziedziniec i począł nawoływać parobków do ratowania majątku. Sam zaś z płonącego pokoju z narażeniem własnego życia uprowadził Anielkę, matkę i Józia. Dom spłonął doszczętnie. Nad ranem przyjechał Szmul, przywiózł kilkadziesiąt rubli i doniósł, że majątek sprzedany. Dziś jeszcze zjechać mają Niemcy, wobec tego na zlecenie dotychczasowego dziedzica pani wraz z dziećmi niezwłocznie wyjechać muszą na folwark, gdzie rządzi karbowy. — Wszystkie te wypadki, a wreszcie wieść o sprzedaży majątku wyczerpały siły Anielki i dziewczynka popadła w omdlenie.

Rozdz. XII—XV. Szmul odwiózł dziedziczkę z dziećmi na folwark. Była to nędzna chałupa, położona w okolicy malarycznej, posępnej i bardzo niezdrowej. Ułożono na sianie Anielkę, która przez całą drogę tylko od czasu do czasu odzyskiwała przytomność. Dziewczynka przeleżała dwa dni, a gdy wstała, czuła znużenie i brak sił. Jedynie Józiowi zdawała się służyć zmiana życia. Po upływie dwu tygodni zjawił się Szmul, przyniósł prowianty i dwa listy — od ojca i cioci Anny Stokowskiej. List ojca, pełen egoizmu i pozbawiony współczucia dla żony i dzieci w obecnem ich położeniu, wywywołał pierwszy w życiu dziedziczki energiczny z jej strony odruch oburzenia. Natomiast wzruszył wszystkich list poczciwej pani Stokowskiej, która zapraszała dziedziczkę do swego

ubogiego mieszkania i radziła jej przyjechać natychmiast, by mogła prosić o pomoc bawiącą właśnie w mieście ciotkę prezesową. Smutne było w tych okropnych warunkach pożegnanie dziedziczki z dziećmi. Nazajutrz przybył Szmul, nie miał listu od matki, a tylko przywiózł dla dzieci przybory do pisania listów, elementarz dla Józia i dla Anielki książkę z poezjami. Tymczasem dni upływały bez żadnej wieści od rodziców. Józio był zdrowszy, lecz Anielka słabła z dnia na dzień, często miała gorączkę i dreszcze. Z ubytkiem sił fizycznych w duszy jej dokonywała się dziwna zmiana. Pod wpływem nurtującej ją tęsknoty i poezyj, przywiezionych przez Szmula, dziewczynka miewała widzenia, które poczęła wypowiadać w wierszykach. — Upłynęło kilka tygodni. Anielka była już tak osłabiona, że nie podnosiła się z tapczana. W tym okresie przyjechała ciotka Anna Stokowska. O matce mówiła z zakłopotaniem i przyrzekła dzieciom, po objęciu posady u księdza, zabrać je natychmiast do siebie.

Choroba Anielki stawała sie z każdym dniem groźniejsza. Gorączka nie ustępowała, dziewczynka leżała nieprzytomna i majaczyła.

Rozdz. XVI — XVII. Wkońcu nadeszła pomoc. Pewnego dnia w południe ukazała się wspaniała kareta, z której wysiadła elegancka dama i nie zważając na zdumienie karbowego i jego żony, weszła do chaty i przystąpiła do tapczana Anielki. Ubrała chorą w nędzną jej garderobę, skłoniła karbową, by wraz z nimi jechała i wkrótce powóz ruszył do Wólki, gdzie znajdował się pałac bogatej damy.

W pałacu baronowej w Wólce w dużej sali leżała Anielka, pogrążona w apatji. Niekiedy zwracała się z pytaniem do pielęgnującej ją karbowej. Po kilku dniach przyjechała do pałacu ciotka Stokowska. Zamierzała zabrać dzieci do siebie, lecz uległa perswazjom baronowej i pozostała w pałacu, by w miejsce karbowej przebywać u łoża chorej. — Sławny lekarz, sprowadzony z Warszawy, zajął się energicznie leczeniem Anielki. Stwierdził malarję i słabą dawał na przyszłość nadzieję, gdyż stan chorej budził obawy. Pewnego dnia przyje-

chał do pałacu Szmul. Dopuszczono go do chorej, Anielka ożywiła się, pytała o matkę. Gdy jednak spostrzegła nagle tajemnicze znaki, które ciotka Andzia dawała Szmulowi, popadła w wielkie rozdrażnienie. Nazajutrz na prośbę chorej sprowadzono księdza. Właśnie w chwili, gdy ksiądz wychodził od Anielki, pan Jan po otrzymaniu trzeciej depeszy wpadł do pokoju córki. Ze słów ojca dowiedziała się dziewczynka, że znajduje się w domu pani baronowej Weiss, a gdy w tej samej chwili dostrzegła na ubraniu ojca oznaki żałobne, zrozumiała, że matka nie żyje. Myśl ta tak silnie wstrząsnęła Anielką, że serce jej na zawsze bić przestało.

Charakterystyka bohaterki.

Poznajemy Anielkę w chwili, gdy ważą się jeszcze losy majątku jej rodziców. Jest wówczas dziewczynką piękną, żywą jak iskra, wesołą, wrażliwą na piękno przyrody. Pod wpływem rozgrywających się wypadków i nieuniknionej ruiny majątkowej dziewczynka poważnieje; wrażliwość jej potęguje się, nie tylko odczuwa już teraz boleśnie niedolę chorej matki i braciszka swego Józia, ale pragnie zaradzić niezadowoleniu nieopłaconych parobków, przykrość sprawia jej głodna, nieuprawiona ziemia i niezaopatrzone na drzewach rany. Jakże ciężkiem przeżyciem wewnętrznem jest dla Anielki zachwianie się wiary jej w ubóstwianego przez nią dotąd ojca. Do skrytykowania jednak jego czynów dochodzi nie drogą myśli, lecz mocą swej intuicji.

W dworze opuszczonym przez ojca, guwernantkę, klucznicę i przeważną część służby, Anielka staje się opiekunką matki i Józia. Trzynastoletnia dziewczynka poczyna żyć samoistnem życiem wewnętrznem; nie zdradzając swego niepokoju i smutku przed najbliższymi, codziennie wypatruje powrotu ojca. Lecz zamiast ratunku pożar niszczy dwór, a gdy na domiar nieszczęścia Anielka dowiaduje się o sprzedaży majątku, zała-

muje się w niej wszelka nadzieja; pod wpływem nadmiernej intensywności uczuć dziewczynka podupada na zdrowiu.

W bagnistej okolicy, w nędznym folwarku, gdzie musiała przebywać po sprzedaży dworu, duszę Anielki poczęła nurtować tęsknota, nowe, nieznane jej dotąd uczucie. Anielka jednak z miłości dla braciszka kryje się z swym smutkiem i w wierszykach wypowiada swój ból, spowiada się przed samą sobą. Dobija ją ostatecznie wiadomość o śmierci matki.

Przeżycia młodziutkiej bohaterki stanowią oś powieści. Przykuwa do siebie uwagę i wzrusza czytelnika wybujała potęga uczuć, która stanowi zasadniczą, istotną cechę Anielki. Dziewczynka w stosunku do otoczenia, do ludzi i do przyrody kieruje się przedewszystkiem sercem, i w miłości swej zdolna jest do poświęceń. Po rodzicach odziedziczona wrażliwość przybiera u Anielki charakter altruistyczny i przejawia się w ukochaniu wszystkiego, co jej bliskie, a w żywem reagowaniu dziewczynki na niesprawiedliwość i niedolę ludzką. Anielka kocha rodziców, przyrodę, swego jedynego towarzysza zabaw, pieska Karusia. W zakresie uczuć nie pozostaje bierna; w tajemnicy przed ojcem serdecznie żegna ciotkę Annę, chcąc niejako wynagrodzić jej niegościnne przyjęcie u krewnych, interesuje się losem małej Magdy, a nie mając innego sposobu ofiarowuje jej swą niebieską wstążkę, by osłodzić małej doznaną krzywdę, idąc za popędem serca ma odwagę stanąć oko w oko z ponurym Gajdą i błagać go o litość dla jego córki.

Wszystkie wypadki, rozgrywające się na terenie, podminowanym zbliżającem się bankructwem, wszystkie przejścia po sprzedaży majątku prze-

chodzą u Anielki przez pryzmat jej uczuć i wzruszeń. Obdarzona inteligencją, dobrą pamięcią, spostrzegawcza, zbyt jednak jest młoda, by zdać sobie dokładnie sprawę i wysnuć wnioski, jakie następstwa pociągnąć musi za sobą groza położenia. Poza tem myśl Anielki pozostaje w ścisłej zależności od jej sfery uczuciowej i dlatego domyślność jej nie płynie z rozumowego wnioskowania, lecz przejawia się jako intuicja i występuje jako przeczucie.

Niezwykła wrażliwość na ludzkie nieszczęście i ból i związana z nią intuicja sprawia, że Anielka uczciwiej i poważniej od swych rodziców rozumie położenie i niejednokrotnie jest jedyną we dworze naprawdę dorosłą osobą, która rozumie i zdaje sobie sprawę z grozy położenia.

Ta postać, obdarzona niezwykłą energją uczucia, pojawi się raz jeszcze w twórczości Prusa. Anielka bowiem — to prototyp „genjusza uczucia", jak w kilkanaście lat później sam autor nazwie Madzię Brzeską, bohaterkę „Emancypantek".

W „Anielce" wypowiada już Prus pogląd swój na sprawę kobiecą. Kobieta, wedle niego, reprezentuje w społeczeństwie pierwiastek uczuciowy, który stanowi jej talizman i oręż. Toteż kobiety, obdarzone potężnem uczuciem (Anielka, Madzia Brzeska) — to jedyne u Prusa postacie, zdolne twórczo oddziaływać na otoczenie. Z wyjątkiem Anielki typy dziewczynek w nowelach i powieściach Prusa są bierne (mała kokietka Lonia z „Grzechów dzieciństwa", niewidoma dziewczynka z „Katarynki", Helunia Stawska z „Lalki") Tę samą bierność zauważyć możemy i w kobietach Prusa: oprócz „genjusza uczucia" Madzi Brzeskiej i poza odmalowanemi przez niego ko-

bietami, zmuszonemi samotnie stać w życiu, w powieściach jego spotykać będziemy zawsze typy salonowych kokietek jak Izabella Łęcka w „Lalce“, typy normalnych żon lub dziewcząt, biernie poddających się wypadkom (p. Jadwiga w „Dzieciach“, pani Wąsowska).

Bibl. Jag.

Postacie, środowiska i zagadnienia społeczne.

Poza czołową postacią powieści, wycezylowaną pieczołowicie pod względem psychologicznym, w której każdy odcień zachowania się tłómaczy się jej młodocianym wiekiem, wrażliwością, usposobieniem, inne osoby, biorące udział w akcji, traktuje autor powierzchownie i szkicowo, i zazwyczaj patrzy na nie pod kątem widzenia przynależności ich do danego środowiska lub wiążących się z niemi kwestyj społecznych. Obok indywidualnie postawionej ogólnej postaci rysuje nam raczej typy, „modelowe okazy swojej rasy“, jak wyraża się o ojcu Anielki, panu Janie i karczmarzu Szmulu.

Dwie warstwy społeczne poznajemy w „Anielce“: szlachtę i chłopów, dwa środowiska: dwór i wieś, a zarazem stajemy się świadkami nieporozumień i walki ekonomicznej, toczącej się między temi dwoma światami.

Pan Jan, ojciec Anielki, skupia w sobie wszystkie zalety i wady stanu szlacheckiego. Przedewszystkiem zaś wady! Zalety bowiem fizyczne pana Jana nie znajdowały równoważników w zakresie duchowym. Piękny, elegancki, dowcipny, bożyszcze salonów szukał w życiu jedynie rozrywek i zabaw i lekkomyślnie stracił w ciągu

kilkunastu lat majątek własny i żony. Rozmiłowanie w życiu światowem i hulaszczem, brak zdrowego rozsądku sprawiały, że p. Jan „był w interesach jak dziecko". Wrodzone lenistwo, bezgraniczny egoizm pociągały za sobą obawę przed życiem realnem i ucieczkę przed odpowiedzialnością. Wskutek wad swych ponosi pan Jan winę nie tylko względem narodu, ale też staje się moralnym sprawcą śmiercią żony i córki.

Typ marnotrawnego szlachcica powtarza się stale w powieściach Bol. Prusa. W samej „Anielce" słyszymy jeszcze o szaławile i utracjuszu, panu Władysławie. Przed „Anielką" pojawi się w utworze powieściowym „Wieś i miasto"; później w „Placówce" przypomni go nam dziedzic sprzedający swój majątek między jedną a drugą figurą mazura, a wreszcie całą plejadę szlachecką ujrzymy na zebraniu u księcia w „Lalce".

Prus na niwie publicystycznej: w artykułach swych i feljetonach, jakoteż w swych utworach powieściowych, surowo karcił postępowanie szlachty, nielitościwie kpił z ciasnych i ograniczonych jej poglądów na życie, krytykował ostro marnowanie przez nią ojcowizny, sprzedaż majątków Niemcom i wrogie odnoszenie się szlachty do chłopów („Anielka", „Placówka", „Lalka"). Wytykał wrodzone szlachcie lenistwo, które usprawiedliwiała ona niepomyślnemi warunkami życiowemi, wynikającemi z ucisku władz rosyjskich, tłómaczyła „przejściową epoką" (Pan Jan „Anielka"), a równocześnie trwoniła resztki fortuny na zabawy i hulanki.

Matka Anielki, kobieta schorowana, zbiedzona i nieszczęśliwa w chwili, gdy w powieści zjawia się na widowni, niegdyś olśniewała towarzystwo swą urodą, wdziękiem i zaletami towarzyskiemi.

Podobnie jak mąż jej zupełnie do życia jest nieprzygotowana. Zamiłowanie do błyszczenia w salonach, nieumiejętność realnego spojrzenia na świat, pogarda dla zajęć codziennych i szarych — oto zasady, które wszczepiano w wychowanki pochodzenia szlacheckiego lub arystokratycznego, które jednak tragicznie mszczą się na biednej dziedziczce. Jest ona odbiciem przyzwyczajeń i upodobań warstwy, do której przynależy i jest ofiarą niesumiennej lekkomyślności męża. Niezaradność pani Janowej budzi współczucie, mimo jednak jej bezgranicznego przywiązania macierzyńskiego nie czujemy dla niej sympatji, bo wywołuje politowanie lub oburza nas jej nieudolność w kierowaniu dziećmi. Wpływu jej ustrzegła się na szczęście Anielka, gdyż w dzieciństwie swem wychowywała się głównie sama.

Bezpośrednia zaś opieka matki spaczyła usposobienie, charakter i rozwój fizyczny chowającego się pod jej okiem siedmioletniego *Józia*, braciszka Anielki. Dziecko z natury nie głupie i nie najgorsze czyni na nas wrażenie karykatury hipochondryka[1]). Dopiero zbliżenie się Józia do natury, a następnie zmienione po śmierci matki warunki życia wpłyną na normalny rozwój chłopaka.

Prócz najbliższej rodziny Anielki przebywa we dworze guwernantka jej *p. Walentyna.* Pod względem artystycznym jest to typ dość blady i papierowy, w który autor mierzy stale satyryczne pociski ironji. Nieładna stara panna, dość wykształcona, lecz oschła i nudna jako nauczycielka, w gruncie rzeczy dość dobra, w postępowaniu jednak z ludźmi zgorzkniała i złośliwa, przejęta ów-

[1]) Człowiek wmawiający sobie chorobę.

czesnemi hasłami emancypacji i demokratyzacji, jest panna Walentyna zapowiedzią typu, który po latach z pełną jaskrawością i tupetem rozwinie przed nami w „Emancypantkach“ pionierka nowego ruchu kobiecego, panna Howard.

Z postaci, związanych z dworem wymienić jeszcze należy poczciwą i energiczną ciotkę, *Annę Stokowską*, zapobiegliwą, nieszczerą i sprytną klucznicę *Kiwalską* i dobrotliwego księdza proboszcza.

Drugi zupełnie odrębny świat we wsi, murem przesądów, niechęci i niezrozumienia wzajemnego, oddzielony od dworu „stanowią chłopi. W „Anielce“, jakoteż w innych powieściach i nowelach Prusa są chłopi zawsze wiernem odzwierciedleniem rzeczywistości. Prus bowiem w przeciwieństwie do wszystkich prawie swych poprzedników nie idealizuje wieśniaków, nie jest chłopomanem. Z rozmachem kreśli realistyczne sylwetki chłopów, nie tai ich wad, uwypukla ich ciemnotę i barbarzyństwo.

W „Anielce“ na plan pierwszy wysuwa autor dwóch charakterystycznych przedstawicieli ludu wiejskiego: Gajdę i Karbowego. Obaj, krańcowo różniąc się usposobieniem, reprezentują odmienny sposób reagowania na stosunek dziedzica do ludu.

Gajda żył w chacie, którą wedle opowiadań dziedzica, przywłaszczył sobie nieprawnie jako dawny pachołek dworski.

Od pierwszej chwili ukazania się swego wywiera na nas Gajda przykre wrażenie. Człowiek olbrzymiego wrostu, ponury, skryty, gwałtowny, zawidzi majątku dziedzicowi. Jad buntu i nienawiści z powodu doznanej od dziedzica krzywdy dręczy duszę Gajdy. Upór jego i zaciętość płyną

nie tyle z jego nienawiści, lecz źródło swe mają w jego chłopskiej głupocie i w niezrozumieniu stosunków. Na naradzie w karczmie Szmula jest Gajda przeciwnikiem układów, a w ograniczeniu swem sądzi, że również z Niemcami dadzą sobie chłopi radę.

Nienawiść jego do dworu rodzi w nim uczucie zemsty i popycha go do występku. Nie jest to jednak natura wyzuta zupełnie z wszelkich dodatnich uczuć, można doń przemówić dobrocią i miłością. Tak zapewne po raz pierwszy w życiu budzi się w Gajdzie tkliwe wzruszenie pod wpływem potęgi uczucia, z jakiem Anielka wstawia się w obronie Magdy. Dobroć Anielki dokonuje przewrotu w duszy chłopskiej. Gajda nie mści się na swej córce, z płonącego dworu z narażeniem własnego życia ratuje dziedziczkę i dzieci.

Biernie i z rezygnacją losowi swemu poddaje się spokojny *Karbowy.* Od lat mieszka w okolicy malarycznej, gdzie przekopanie dwóch rowów mogłoby było uzdrowić folwark. Karbowy zdaje sobie sprawę z opieszałości dziedzica, nie sprzeciwia się jednak woli pana. Choć stracił troje dzieci z powodu niezdrowego klimatu, przyzwyczaił się i zżył się z swą nędzą i wszelki bunt czy opór jest mu obcy. Przeciwnie, zmiana warunków nawet na lepsze (po otrzymaniu miejsca w dobrze zagospodarowanym majątku p. Weiss) wytrąca go z dotychczasowej równowagi życiowej i czyni ofiarą pijaństwa. — W odludziu swem stał się ociężały i małomówny, z trudnością się orjentuje i czyni wrażenie ogłupiałego. Najmilsze jego zatrudnienie — to bezmyślne wypoczywanie.

Na zebraniu niedzielnem w karczmie Szmula przesuwają się przed naszemi oczyma różnorodne typy chłopskie. Poznajemy lichwiarza Wojciecha,

wiejskiego kombinatora, skąpca i człowieka chciwego; odrazą przejmuje nas widok kołtuniastego chłopa z czerwonemi oczyma, którego owczarz leczy przez zasypywanie mu prochem chorych oczu, zakrzykuje nas potokiem słów baba, udająca mieszczkę, dumna z swego syna, który kształcił się w mieście, choć ten już z pewną pogardą i wyższością odnosi się do matki. — W dusznej izbie panuje atmosfera pijacka. Podnieceni wódką, z przyćmionym umysłem przystępują chłopi do narady nad sprawą serwitutów. Lecz zamiast zrozumienia interesów króluje bezradność, spotęgowana nienawiścią i chciwością chłopską w stosunku do dziedzica. Pod względem narodowym chłop w „Anielce“ jest jeszcze nieuświadomiony; dopiero w „Placówce“ (1885) stanie na straży i uporczywie bronić będzie przed Niemcami własności polskiej.

Prus uzupełnił w „Anielce“ obraz życia wiejskiego, wprowadzajac postać karczmarza *Szmula*. Sprytny i obrotny Szmul jest pośrednikiem między dworem a chatą, jest dyplomatą wiejskim, który w walce pomiędzy dziedzicem a chłopem myśli przedewszystkiem o własnej korzyści.

Strona artystyczna utworu.

a) Kompozycja „Anielki“ i jej stanowisko w twórczości Prusa.

Przeżycia i cierpienia młodziutkiej bohaterki tworzą ogniwa wątku głównego w „Anielce“; życie jednostki, a zatem sprawa indywidualna stanowi zrąb opowiadania. Przez cały ciąg akcji śledzimy losy bohaterki, jej osoba staje się ogniskiem, w którem skupiają się promienie naszego zainteresowania i naszej sympatji. Czujemy, że również autor kreśli dzieje nieszczęśliwej dziewczynki z umiłowaniem i żalem serdecznym, choć czyni to zarazem z ścisłością bacznego obserwatora. Prus wnika i wżywa się w niedolę Anielki i obraz przejść bohaterki, odbity w zwierciedle jej uczuć i myśli maluje troskliwie subtelnemi barwami. Ewolucja duchowa, rozwój nad miarę wrażliwej, niezwykłem bogactwem miłości bliźniego obdarzonej duszy dziewczęcej stanowi rdzeń akcji. Autor przedstawia życie jej w kilku okresach, odtwarza przejścia od pogody i beztroski dziecinnej poprzez okres usiłowań Anielki, by zapobiec nieszczęściu i naprawić krzywdy, wyrządzone przez ojca, kreśli dalej chwile jej rozpaczy, zamknięcia się w sobie i wzruszającej spowiedzi w wierszykach, aż do utraty jej wiary w ludzi, rezygnacji i zupełnej apatji.

Tragedja Anielki pozostaje w nierozłącznym związku z otoczeniem, w którem przebywa bohaterka, łączy się z wypadkami zewnętrznemi, rozgrywającemi się na arenie jej środowiska. Życie rodzinne, a przedewszystkiem związana z niem sprawa społeczna: zatarg pomiędzy ojcem Anielki a chłopstwem, nienawiść i niezrozumienie wzajemne pomiędzy dworem i wsią stanowią tło, a zarazem drugi wątek powieści. Ów wątek społeczny rozwija Prus przed nami z epicką dokładnością; dwór, potem folwark, wreszcie pałac p. Weiss — miejsca pobytu Anielki, zaludnia olbrzymią liczbą aktorów, w sporze z dziedzicem wprowadza różnorodną gromadę chłopstwa. Sprawę społeczną omawia Prus szczegółowo, przyczem nie pozostaje dla nas tajemnicą, jakie autor w kwestji tej zajmuje stanowisko. Niejednokrotnie wprost od siebie w charakterystyce dziedzica pod obsłonkami kpin i humoru autora tkwi odcień wyrzutu, skierowanego przeciw panu Janowi, niekiedy w związku z jakiemś zdarzeniem wypowiada swój sąd o sprawie chłopskiej (np. gdy Gajda, na skutek błagania Anielki, przyrzekł poniechać zemsty na Magdzie, mówi autor: „Dusza ludu jest jak ogień pod granitem“), lub krytykę swą wygłasza przez usta którejś z postaci, występujących w powieści. Publicystyczne sumienie Prusa rozstrząsa wszechstronnie wątek społeczny, autor kreśli jego rozwój od zawiązków aż do tragicznego dla Anielki rozwiązania (pożar dworu, wiadomość o sprzedaży majątku — bezpośrednie przyczyny choroby i duchowej apatji Anielki). Wątek zatem społeczny kieruje wszystkiemi przeżyciami bohaterki, możnaby rzec, że pozostaje do wątku głównego (indywidualnego) w stosunku bezpośredniej przyczynowości.

Kompozycja Anielki znamienna jest dla twórczości Bol. Prusa. W późniejszych swych powieściach („Lalka“, „Emancypantki“) buduje Prus akcję na owej dwoistości kompozycji: motywem przewodnim są przeżycia, wzgl. ewolucja duchowa bohatera (Wokulski, Madzia), spowodowane niepomyślnym układem stosunków społecznych. Przyczem w owym wątku społecznym przedstawia nam autor zawsze wiele postaci mniej lub bardziej ciekawych, kreśli rozmaite klasy społeczeństwa, maluje wielkie zbiorowisko ludzkie, z którem walczy lub dla którego ponosi ofiarę postać naczelna powieści. Prus bowiem jako publicysta i jako literat, jako społecznik i filozof nie uważał nigdy człowieka za jakiś punkt izolowany [1]) na ziemi, lecz za żywą istotę, urabianą przez otoczenie, a równocześnie starającą się na otoczenie oddziaływać. W bohaterce powieści swej widzi on zawsze nie tylko jeden wyjątkowy stan czy uczucie, lecz całego człowieka wraz z jego rodziną, przyjaciółmi, wrogami, służbą, zajęciami i t. d. (np. Anielka nie tylko kocha i cierpi, ale w miarę swej możności oddziaływa też na innych np. wynagrodzenie krzywdy, wyrządzonej Magdzie przez ofiarowanie jej swej wstążeczki i pocałunek; rozmowa z Gajdą).

Ponadto to stałe wiązanie swych utworów beletrystycznych z życiem i z aktualną w danym okresie kwestją społeczną świadczy nie tylko o publicystyczno-patrjotycznem poczuciu pisarza, lecz równocześnie nadaje im oprócz swoistego uroku szczególną wartość nieprzemijających dokumentów (np. w „Anielce“: zatarg chłopów z dziedzicem, utracjuszostwo szlachty, lekkomyślne sprzedawanie Niemcom ojcowizny).

---

[1]) Odosobniony.

W „Anielce“ jakoteż później w arcydziełach swej sztuki powieściopisarskiej Prus w sposób analogiczny traktuje sprawę indywidualną. Anielka, Wokulski, Madzia, Ramzes XIII („Faraon“) — to wszystko ludzie o nieprzeciętnej wartości psychicznej, to postacie wyrosłe ponad tłum, lecz cierpiące w imię lepszej dla szerokich warstw doli; życie jednak dla nich — to tragiczny splot faktów, i zazwyczaj śmierć stanowi dla bohatera jedyne wyjście z tego zaczarowanego kręgu nieszczęść i przeciwieństw. Jak w „Anielce“, tak również w późniejszych powieściach Prusa odnosi się wrażenie, że tym węzłem sympatji, łączącym nas z bohaterem jest uczucie, z jakiem Prus rozpatruje duszę umiłowanego przez się bohatera.

Dwoistość kompozycji, psychologiczno-społeczne ujęcie akcji, serdeczny stosunek autora do bohatera powieści i pesymistyczny pogląd pisarza na walkę bohatera z wrogą rzeczywistością — oto wybitne cechy twórczości pisarza, występujące już w harmonijnej formie w „Anielce“, w pierwszym dojrzałym pod względem artystycznym utworze Prusa z jego młodzieńczego okresu.

b) **Przyroda.**

Prus, psycholog i publicysta, interesuje się głównie duszą jednostki i duszą zbiorową i wzajemnym wpływem jednej na drugą. Zlewanie się rozumowe i uczuciowe motywów społecznych i indywidualnych stanowi jądro jego zainteresowania. Brak jednak Prusowi wielkiej malarskiej wyobraźni Sienkiewicza w roztaczaniu obrazów i scen, występujących wyraźnie przed nami w całym przepychu barwnej kolorystyki i świateł. Postacie jego — przedewszystkiem czujemy i rozu-

miemy. Ta cecha Prusa, ograniczająca swe zainteresowanie do bogactwa duszy ludzkiej, tłumaczy nam zarazem tak nikłą w „Anielce“ rolę przyrody. Ogród, należący do dworu i bagnista okolica folwarku — to jedyne w powieści opisy przyrody. Przyczem ogród opisuje autor tak, jak go widzi Anielka oczyma, pełnemi dziecięcych przeżyć, rozmyślań i obserwacyj w różnych porach roku. Prus patrzy zatem na przyrodę przez pryzmat postaci, która ją widzi, rozumie i odczuwa, nie daje jednak opisu przyrody z malarskiego punktu widzenia; brak tym obrazom kompozycji, niema w nich barwności i kolorytu.

Prus dla przyrody żywił głęboką cześć naukową jako dla jednego z głównych pierwiastków życia. Jednak przyroda nie ma ani w „Anielce“ ani w późniejszych utworach Prusa („Placówka“, „Faraon“) szczególnego w akcji znaczenia, nie występuje jako samoistna siła, a raczej jest tylko tłem, dodanem do człowieka.

c) Uczucie jako zasadniczy motyw twórczości Prusa.

Prus, wychowanek epoki pozytywistycznej, spokojnie i metodycznie badał przejawy życia i w działalności swej usiłował oddać wiernie rzeczywistość, opartą na bystrych i ścisłych spostrzeżeniach. Przykuwa jego uwagę szary i codzienny byt jednostek, tętno życia ogólnego, przemiany dokonujące się w społeczeństwie podniecają w nim zainteresowanie bacznego obserwatora. Bezpośredniość spostrzeżeń i wrażeń nadaje dziełom Prusa żywość i potęguje w nich cechę prawdopodobieństwa.

Prus jednak nie poprzestaje na samem tylko intelektualnem[1]) ujęciu życia, gdyż równocześnie słucha nakazów swego serca, które rozstrzyga o tem, jakie wobec owych zjawisk życiowych należy zająć stanowisko. Rzeczywistość rodzi w nim niezadowolenie, więc buntuje się przeciwko niej i cierpi, ilekroć dostrzega w niej tło i niesprawiedliwość. Prus bowiem mimo swej wybitnie pozytywnej umysłowości jest typem nawskroś uczuciowym i owa potężna „romantyczna“ uczuciowość właśnie dzierży w dziełach jego berło wszechwładnej władzy.

Motorem, wprawiającym w ruch publicystyczną i literacką twórczość Prusa, było zawsze jego uczucie, była owa niezwykła życzliwość i dobroć i wynikający stąd przyjacielski stosunek do ludzi, a przedewszystkiem do biedaków, bezradnych i słabych. (Zakres uczuciowości Prusa jest tak bezmierny, że obejmuje nią również cierpienia zwierząt n. p. pieska Karusia w „Anielce“). Z tej też krynicy głębokich wzruszeń równocześnie z „Anielką“ wypłynęły dalsze nowele Prusa z życia dziecięcego: „Przygoda Stasia“ (wyjątkowy u Prusa, gdyż słoneczny obrazek z życia dziecka), „Katarynka“, „Sieroca dola“.

Na bezmiernem ukochaniu ludzkości polega nieprzeparty urok i wielkość dzieł Bolesława Prusa.

---

[1]) Umysłowem.

BIBLJOGRAFJA.

P. Chmielowski: Nasi powieściopisarze. (Warszawa 1894).
J. Matuszewski: Swoi i obcy (Warszawa 1897).
St. Brzozowski: Współczesna powieść polska (Stanisławów 1906).
Br. Chlebowski: Pisma (Warszawa 1912).
Bukowiński: Prus jako powieściopisarz („Sfinks" 1912).
K. Wojciechowski: Bolesław Prus (Lwów 1913).
M. Mann i Bol. Prus (Encyklopedja polska Ak. Um. tom XXII).
L. Włodek: Bol. Prus (Warszawa 1918).
Z. Wasilewski: Współcześni (Lwów 1924).
F. Araszkiewicz: Bol Prus i jego ideały życiowe (Lublin 1925)

BIBLIOTHECA VNIV. IAGIELL. CRACOVIENSIS

„Koryfeusze Słowa Polskiego w oświetleniu najcelniejszych krytyków“

ukazały się dotychczas prace poświęcone **Mickiewiczowi, Słowackiemu, Krasińskiemu, Malczewskiemu, Goszczyńskiemu, Zaleskiemu** (szkoła ukraińska), **Paskowi** i **Sienkiewiczowi.** (W przygot. **Prus, Reymont, Żeromski, Fredro).**

Zawierają one odpowiednio do programu szkolnego prawie wszystko, co napisano dotychczas w polskiej literaturze krytycznej o danym autorze i obejmują zarówno rozbiory wszystkich utworów, jak i charakterystyki osób, w tych utworach występujących.

Wśród utworów, które zgrupowano w tych zbiorkach, spotykamy tak głośne w Polsce nazwiska jak: **P. Chmielowskiego, W. Bruchnalskiego, I. Matuszewskiego, K. Wojciechowskiego, St. Lama, J. Kleinera, W. Dzieduszyckiego, S. Tarnowskiego.**

Książka, w tej postaci wydana, jest nieocenionem źródłem podręcznem zarówno dla nauczyciela jak ucznia, gdyż uwalnia go od żmudnej pracy wyszukiwania odpowiednich ustępów w dziełach krytyków literackich, — dziełach obecnie już przeważnie wyczerpanych lub kosztownych.

Życie i twórczość

Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Żeromskiego, Wyspiańskiego, Reja i inn.

Celem tych małych monografji jest przedstawienie w sposób treściwy lecz wyczerpujący całokształtu pierwiastków, które się składają na wartość i znaczenie trzech wieszczów. Stąd wynika, iż dzieło uzyskało pierwszeństwo przed człowiekiem, a życiorys odgrywa rolę raczej pomocniczą — jako czynnik genetyczny. Jednakże, pomimo konieczności wyboru między tem wszystkiem, o czem wie dzisiaj biografja, czytelnik otrzymuje zupełny choć krótko ujęty obraz życia poety. Omówienie utworów jest ujęte syntetycznie i podane w formie ostatecznej kwintesencji z rozważań ideologicznych i artystycznych. Autor usiłował omawiać problemy w sposób wyczerpujący, zahaczając możliwie szerokie tło związków i wpływów literackich. Dodatek bibljograficzny pozwala należycie zorjentować się w literaturze przedmiotu.

Ceny patrz katalog str. № 8.

Wydawnictwo „POMOC SZKOLNA" H. Wajnera,
Warszawa, Bielańska 5.

Łacina.

St. Nowakowski — Zwięzła składnia łacińska
Słownik łacińsko-polski (liliput „HAWU")
Słownik polsko-łaciński (liliput „HAWU"—w druku)

Teksty łacińskie, wydanie Teubnera:

Caesar — De Bello Gallico	I — VIII ks. w opr.	4.50
„ De Bello Civili	I — III „ „ „	4.50
Ovidius — Metamorphoses	I — XV „ „ „	5.—
Horatius Flaccus — Carmina w opr.	. . .	5.—
Vergilius—Aeneis I—XII ks. w opr.	. . . . .	5.—
Titus Livius—Ab urbe condita I—III	. . . .	4.—
„ „ „ „ „ XXI—XIII	. .	3.—
Sallustius Crispus — Catilina. Jugurtha	. .	2.80

Preparacje do tekstów łacińskich.

Języki obce.

Słownik francusko-polski (liliput „HAWU")
Słownik niemiecko-polski (liliput „HAWU")
G. Fauconard — Samouczek jęz. francuskiego z wypisami
„ Gramatyka francuska w 100 prawidłach
A. Prager — Francuska korespondencja handlowa

Wydawnictwo „POMOC SZKOLNA" H. Wajnera
Warszawa, Bielańska 5.

Matematyka i Fizyka.

M. Szarogroder — Zbiór zadań konstrukcyjnych w zakresie ośmiu klas . . . 2.—

M. Szarogroder — Badanie funkcji linjowej i parabolicznej oraz dyskusja zadań I i II stopnia z licznemi zadaniami i rachunkiem pochodnej (w 2-ch cz.) . . 5.—

Koerner M. — Dyskusja zadań stopnia 2-go z licznemi przykładami zaopatrzonemi w rozwiązania. Teorja i praktyka (w 2-ch cz.) 5.—

L. Lissowski—Krótki zarys fizyki z dodaniem pytań i licznemi rysunkami [Przystosowany do programu Minist. W. R. i O. P.] 3.—

L. Lissowski — Zbiór zadań z fizyki . . —.—

H. Kapłański — Wzory matematyczne i fizyczne . . . . . . —.—